

# Dramat namiętności

**Z opery**

**ANNA WOŹNIAKOWSKA**

pera Krakowska z reguły przygotowuje inscenizacje w dwóch obsadach. Staram się obejrzeć obie, bo doświadczenie nauczyło mnie, iż dopiero oba premierowe spektakle dają obraz reżyserskiej wizji przedstawienia. Cóż, śpiewacy nie zawsze są dobrymi aktorami i często premierowe skupienie się na tym, co im najbliższe, czyli na muzycznej stronie spektaklu, nie pozwala im starannie przekazać to wszystko, czego nauczyli się na próbach. To moje przekonanie potwierdziły w niedzielę i poniedziałek spektakle „Damy pikowej” Piotra Czajkowskiego w reżyserii Krzysztofa Nazara.

„Dama pikowa” to dramat ludzi ogarniętych silnymi namiętnościami, nie potrafiących pod ich wpływem rozeznaczyć, co dobre, a co złe. Idą więc za głosem popędu ku klęsce. Chęć szybkiego wzbogacenia się niszczy nie tylko Hermana; karty to główny temat rozmyślań wszystkich młodych oficerów, a w finale widzimy także innych nieszczęśników splekanych grą do cna. Pragnieniu silnych miłosnych uniesień poddaje się nie tylko Liza. Tymi samymi marzeniami ogarnięte są jej towarzyszkę z „panieńskiego wieczoru”. Dzieło Czajkowskiego to także dramat niespełnienia. Przegrywa szlachetny książę Jelecki, nieszczęśliwa jest stara Hrabina – próżno wzdychająca do dawnych, szczęśliwych, bo młodych lat.

Namiętność i niespełnienie powodują nieustanne rozgoryczowanie. U Krzysztofa Nazara bohaterowie szamocą się w sensie przenośnym i dosłownym. Wiele – może za wiele – w tym spektaklu biegania, tarzania się, bezustannego ruchu. Dobrze, jeśli w pełni świadomego – tak jak u Lizy (szczególnie w poniedziałek), w którą wcieliła się Ewa Biegas, czy (również w poniedziałek) u Hermana w interpretacji Pawła Wundera, chwilami wręcz prze-rysowującego swe wewnętrzne dramaty. Gorzej, gdy realizowanego bez wewnętrznego przekonania jak u śpiewającego również Hermana Krzysztofa Bednarka (w niedzielę).

Dawno nie słyszałam na operowych premierach tak żywych sporów w kuluarach. Znak to,

że spektakl poruszył odbiorców. Mnie, mimo tego gorączkowego rozedrgania inscenizacja „Damy pikowej” wydała się spójna i logiczna. Każde z reżyserskich działań miało uzasadnienie. Wbrew niektórym podobała mi się scenografia Marka Chowańca i kostiumy Zofii de Ines. Nie wiem tylko, dlaczego scena na nadbrzeżu poprzedzająca śmierć Lizy, rozgrywająca się o północy miała to samo pełne światło ze słonecznego dnia w ogrodzie z początku opery.

Wielką zaletą nowej inscenizacji „Damy pikowej” jest jej staranne przygotowanie muzyczne. To zasługa Iwony Sowińskiej, pod której batutą operowa orkiestra brzmiała soczyście, z prawdziwie romantyczną pasją – szczególnie w poniedziałek. Świetnie brzmiały chóry przygotowane przez Marka Kluzę (wyborne wykorzystanie teatralnej „jaskółki”). Widać było staranne przygotowanie wszystkich aktorów ról – dużych i małych. Na największe brawa zasłużyła Ewa Biegas – Liza – która z odpowiedzialną partią musiała zmierzyć się dwukrotnie. Śpiew był dla młodej artystki tylko jednym z elementów budowania postaci, ale jakże wspaniałym! Bardzo dobrzy byli Artur Ruciński (poruszająco zaśpiewana aria w II akcie) i Grzegorz Pazik w roli księcia Jeleckiego. W arcytrudnej partii Hermana wspomniany Paweł Wunder chwila mi z trudem radził sobie z wysokimi dźwiękami, miał natomiast piękne fragmenty liryczne. Krzysztof Bednarek wyśpiewał wszystko, ale bez jakichkolwiek subtelności.

Wyrazistą postać Hrabiny stworzyła Bożena Zawisła-Dolny. Alicja Węgorzewska-Whiskerd, choć śpiewająca słynną arię z większą kulturą wokalną i w związku z tym chyba bardziej poruszająco, w całości postaci była zbyt energiczna i młoda. Pięknie śpiewała Anna Lubańska jako Paulina, choć Agnieszka Cząstka stworzyła również interesujący jej obraz. Przemysław Firek i Andrzej Biegun jako Tomski, Volodymir Pankiw i Jacek Ozimkowski jako Surin, Adam Sobierajski i Wasyl Grokholskyi jako Czekałiński dobrze dopełnili całości.

Nowa inscenizacja „Damy pikowej” jeśli nie jest może wielkim sukcesem, to przecież pokazuje niemały potencjał Opery Krakowskiej i kierunek jej działań na przyszłość. A to daje nadzieję.